

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Gena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

9-go kwietnia.

Przestrzeń od zatoki Ryskiej do granicy Rumunii, prawdopodobnie w najbliższym czasie, stanie się świadkiem ponownych krwawych zapasów. Obecnie na całym tym terenie toczą się tylko lokalne walki ze względu na opłakany stan dróg. Linie frontów wschodnich na przestrzeni od Rzygi, aż do granicy Galicji pod Nowo-Aleksandrem, przebiegają przeważnie przez bagna i błota, które z chwilą nastania pory wiosennej stanęły pod wodą, zalewając nietyko drogi, lecz nawet i rowy ochronne. Położenie to pogarszają jeszcze raptownie topniejące śniegi, które ubiegłej zimy obficie spadły w obrębie linii bojowej. Wskutek takich warunków stał się nadzwyczaj utrudnionym dowóz amunicji i środków żywności. Bardzo często załogi przednich rowów ochronnych tak po stronie rosyjskiej, jak i niemieckiej, muszą opuszczać te rowy z powodu ich zalania wodą i cofać się do następnych.

Niemieckie kierownictwo wojskowe nie próżnuje jednak, a nie mogąc rozwinąć operacji na ziemi, rozwija energiczną akcję w powietrzu. Tak więc ostatni komunikat rosyjski donosi, iż liczne latawce niemieckie prawie bez przerwy przelatują nad liniami rosyjskimi na wszystkich frontach, a szczególnie na froncie grupy wojsk generała Ewerta. Dnia 7 kwietnia latawce niemieckie nadleciały nad linię Dźwiny i rzuciły pewną ilość bomb. Lot ten miał prawdopodobnie na celu zbadanie frontu rosyjskiego, oraz ruchów na jego tyłach. Przypada nam więc, że i Rosyianie mają się na baczności i dokonują lotów wywiadowczych, znacznie jednak rzadziej, aniżeli Niemcy. Latawce rosyjskie rozwinęły ostatnio więcej ożywioną działalność w okolicy Dźwińska. Na południowym-wschodzie od Dźwińska powiodło się lotnikowi rosyjskiemu, porucznikowi Barbarowski, zestrzelić niemiecki statek powietrzny, który spadł wśród linii niemieckich. Poza to toczyły się dosyć gwałtowne walki artylerii na froncie Jakobstadt — Dźwińsk, oraz pod Widzami, na północy od jeziora Miazdź i Narocz.

Jak się obecnie okazało, walki te przygotowywały nową ofensywę rosyjską, którą można określić, jako próbą. Także i tym razem przystąpili Rosyianie do ofensywy nad jeziorem Narocz. Atak poprzedziła szalona kanonada armatnia po obu stronach, poczem na południu od jeziora, Rosyianie natarli bardzo energicznie na front niemiecki. Przechodzili oni po siedmiokroć do ataków, zostali jednak ostatecznie odparci do swych poprzednich rowów.

W Galicji wschodniej toczą się od czasu do czasu walki patroli nad górną Strypą. Również i tutaj Rosyianie usiłują przejść do akcji zaczepnej, widocznie jednak, nie przygotowali się do niej ostatecznie, przyczem na opóźnienie wpłynęła prawdopodobnie także i zmiana w osobie naczelnego dowódcy na tym froncie.

Na terenie zachodnim operacje niemieckie, zmierzające do zdobycia twierdzy Verdun, czynią powoli postępy. W całej akcji wyczuć się daje znakomicie obmyślony przez niemiecki sztab generalny plan działania. Obecnie główna akcja toczy się na zachodzie od Mozy. Francuzi zgromadzili tu wielką ilość wojsk i z całą zażartością, którą nawet opisać trudno, bronią każdej piędzi ziemi. Tak na przykład do dnia dzisiejszego bronią się we wsi Bethin-

court, pomimo, że można uważać miejscowość tą dla nich już za utraconą, ponieważ Niemcy po zdobyciu Haucourt zachodzą już tyły wojskom francuskim przebywającym w Bethincourt.

W dniu wczorajszym Niemcy zdobyli szturmem stanowiska francuskie ciągnące się na południu od Haucourt. Jednocześnie wpadło w ręce Niemców stanowisko francuskie, położone na tyłach pagórka Termitz, szerokości prawie 2 klm. Francuzi przeszli natychmiast do gwałtownego kontrataku, lecz pomimo ogromnych ofiar nie zdołali wydrzeć Niemcom ani kawaleczka utraconego terenu.

Na wzgórzach położonych na wschodzie od Mozy toczyły się większe walki artylerii. Na pozostałych frontach francuskich, zwłaszcza w Wogezach, toczyły się walki pomiędzy patrolami.

W ciągu dnia wczorajszego także i na terenie włoskim toczyły się walki o większych rozmiarach. Widownią tych walk ponownie stała się wyżyna Doberdo. Tutaj wojska austriacko-węgierskie wykonały kilka pomyślnych natarć i wyparły Włochów z ich niektórych wysuniętych oszańcowań. Także na południu od Mrzli Vrh Austriacy zdobyli stanowisko włoskie, biorąc jednocześnie 43 Włochów do niewoli, oraz zdobywając 1 karabin maszynowy.

Na froncie tyrolskim toczyły się przeważnie walki artylerii, szczególnie na zachodzie od Rivy Włosi ostrzeliwali gwałtownie stanowisko austriackie. Włochom powiodło się usadowić na krótko w jednym z okopów austriackich na południowym stoku Rochetto. Zostali oni stamtąd wyparci silnym kontratakiem.

Eskadra austriackich lądowych i morskich statków powietrznych atakowała skutecznie włoskie dworce kolejowe Casarto i San Giorgio di Mogara. Trzech lotników z wyprawy tej nie powróciło. Poza to na terenie włoskim sytuacja wojenna nie uległa prawie żadnym zmianom.

Wojska rosyjskie, walczące przeciwko Turcy, w dalszym ciągu, jak głosi komunikat rosyjski, prowadzą pomyślną akcję. W okolicy morza Czarnego Turcy usiłowali przejść do ofensywy, lecz bez powodzenia. W górnej dolinie Czoroču wojska rosyjskie posunęły się dalej ku zachodowi. W dolinie Terdjan, w odległości 15 kilometrów na południe od Ercinjanu wykonali Turcy na szerokim froncie atak, który przez Rosyan został odparty.

Na morzu Czarnym rosyjskie łodzie podwodne zatopiły w pobliżu Bosforu parowiec, oraz 11 żaglowców naładowanych węglem.

Z innych frontów terenu tureckiego żadne ważniejsze wiadomości nie nadeszły.

Zwalk nad Dźwiną.

Sprawozdanie „Berliner Tageblatt“ Dr. Michaelis, przebywający na północno-wschodnim froncie niemieckim, przesyła następujące sprawozdanie z walk, odnoszących się do ostatniej rosyjski i c. użwy:

Nie ulega wątpliwości — pisze wspomniany sprawozdawca — że Rosyianie liczyli na zupełnie pewny wynik swej ofensywy. Silne oddziały konnicy stały w pogotowiu za ich liniami, aby bezpośrednio po przełamaniu frontu rozpuścić swe zagony poza niemieckimi liniami, i utworzyć czoło rosyjskiego pochodu. Rzeczywistość zgotowała tym zamierzeniom zawód. Być może, że rosyjskie kierownictwo

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 kwietnia:

Na wszystkich terenach walk w ogólności sytuacja jest niezmienną.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 9 kwietnia:

Dnia 8 kwietnia cztery latawce marynarki zaatakowały rosyjską stację lotniczą Papensholm pod Kielkond na wyspie Ezel. Stacja obrzuconą została 20 bombami. Z pośród czterech latawców nieprzyjacielskich, które wzniosły się w powietrze do obrony, dwa zmuszone zostały do lądowania. Pomimo silnego ostrzeliwania latawce nasze wróciły pomyślnie.

Szeł sztabu admiralicy marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 9 kwietnia:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Bez zmiany.

Włoski teren walk:

Miejscami ożywiony ogień artylerii. Pozatem nie toczą się żadne godne wyszełgólnienia walki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer
Feldmarszałek - porucznik.

niedoceniało liczby trzymających naprzeciwko nich straż wojsk niemieckich, w każdym jednak razie za nisko oszacowało siłę niemieckiego oporu. Tak więc okres dziesięciu dni, w którym Rosyianie prawie bez przerwy, dniami i nocą walili głowami w niemieckie stanowiska, w którym wystrzelali ogromne ilości ciężkiej amunicji, przyniósł im tylko krwawe straty. A należy przytem dodać, że uderzali, jeśli nie zawsze ze zrzeczością, to jednak z wielką walecznością i pogardą śmierci. I nawet jedynym małym sukcesem, jaki osiągnęli 26 marca na południe od jeziora Narocz, niedługo mogli się poszczycić.

Biorąc na uwagę całokształt rosyjskiej ofensywy, należy przedewszystkiem podnieść, że wprawdzie Rosyianie kładli główny nacisk na poszczególne punkty przełamania, jednak każdy poszczególne oddział rosyjski otrzymał polecenie przebiecia się przez niemieckie linie. Naczelné niemieckie kierownictwo było naturalnie do pewnego stopnia na rosyjskie uderzenie przygotowane i również wojska przebywające na froncie musiały wcześniej zorientować się, gdy zauważyły, że Rosyianie swoje własne zapory z drutu kolczastego w tych punktach, z których miało wyjść ich uderzenie, kilka dni przed atakiem usunęli. Jednak w szczegółach nie można było przewidzieć, na które części niemieckiego frontu zdecydowani są Rosyianie skierować swój główny nacisk. Należało się więc mieć wszędzie na baczności.

Właściwie rosyjskie uderzenie poprzedziła w czasie od 15 do 22 marca zawzięta walka minowa w poszczególnych częściach frontu na południu od Dźwińska, i w odcinku drogi prowadzącej do Nowo Aleksandrowska.

Lecz właśnie w tych punktach rosyjski ogień działowy stał coraz bardziej, tak iż można było przypuszczać, że w tych właśnie miejscach poważnego uderzenia nie należy oczekiwać. I rzeczywiście w nocy z 21 na 22 marca nastąpiło właściwe rosyjskie uderzenie na innym miejscu, a mianowicie między li-

nią kolejową prowadzącą z Wilna do Dźwińska, a potokiem Lawkessy płynącym na zachód w oddaleniu około pięciu kilometrów od wspomnianej linii kolejowej. Niemiecka i rosyjska linia bojowa przedzieliła tu znaczną stosunkowo, bagnista, słabo zalesiona i nieco sfalowana przestrzeń, przyczem na rozsianskich po tem bagnie wysepkach trzymały straż niemieckie placówki.

Na tym więc bardziej niż niekorzystnym terenie, chcieli Rosyianie sprawić niespodziankę. Bez żadnego przygotowania działowego zbliżyli się oddziały w białe śnieżne płaszczki do niemieckich stanowisk. Zostali jednak na czas rozpoznani, i uderzenie rozwiło się w niemieckim ogniu. Wtedy dopiero odezwała się rosyjska artyleria, poczem Rosyianie pięć razy ruszyli do szturm. Cały wynik uderzenia na tym ważkim stosunkowo froncie streszcza się w liczbie 600 zabitych Rosyan.

Z braskiem dnia 22 marca postanowili Rosyianie poprobować w tym samym odcinku szczęścia z pociągiem pancernym, który wypuścili na niemieckie stanowiska; koncentryczny ogień niemieckiej artylerii zmusił jednak pociąg do szybkiej ucieczki. Ponieważ można było oczekiwać ponownej gościny pociągu, wysadzono w powietrze w nocy na 23 marca część toru kolejowego. I w rzeczy samej, gdy dnia 23 marca pociąg pancerny przedsięwziął ponowną wyprawę, wtoczył się na wysadzony odcinek i utknął. Wszelkie wysiłki Rosyan, by go uruchomić spełzyły na niczem, Niemiecka artyleria wzięła się do roboty, i rozbiła go w gruzy. Bezsilny jego kadłub leży dotychczas na szynach.

Dnia 22 marca, mimo niepogody, ogień rosyjskiej artylerii stał się potężniejszy, i podczas następnego dnia coraz bardziej się wzmacniał. Z 6000 pocisków przeszli Rosyianie do 12.000 strzałów najcięższego kalibru, jednak nie osiągnęli żadnego sukcesu, któryby odpowiadał nakładowi zużytej amunicji. Po tem w dn. 24 marca znowu pokusili się na

